

Jan Mazur *OSPPE*

## KRYTYKA LIBERALIZMU NA ŁAMACH TYGODNIKA *MYŚL KATOLICKA* (1908 – 1914)

Problematyka liberalizmu znajduje niemal centralne miejsce w ramach polemiki, jaką „Myśl Katolicka”<sup>1</sup> podejmuje z współczesnymi sobie prądami umysłowymi. Wynika to stąd, iż liberalizm zaliczany jest przez tygodnik do kierunków najniebezpieczniejszych. Autorzy nie szczędzą wysiłku, aby w licznych artykułach dostatecznie uzasadnić swoje stanowisko, które *nota bene* jest również stanowiskiem Stolicy Apostolskiej.

Obszerny wykład na ten temat można odnaleźć między innymi w artykule otwierającym pierwszy numer „Myśli Katolickiej” z 1913 roku. Oto główne treści charakteryzujące oblicze liberalizmu w kontekście doktryny katolickiej:

Na pytanie o istotę liberalizmu autor odpowiada, że jest to „nadużycie wolności, polegające na braniu środka za cel. Wolność bowiem jest tylko środkiem, którego użycie ściśle jest ograniczone” Granice wolności wyznaczył sam Bóg; jest ona Jego darem, władzą udzieloną człowiekowi, aby mógł Mu służyć w sposób wolny i odpowiedzialny. W gruncie rzeczy wolność jest po to, aby służyła człowiekowi w osiągnięciu przezeń swego celu ostatecznego, jakim jest Bóg. Zatem „najmędrsze i najgodniejsze użycie wolności polega – jak utrzymuje cytowany autor – na poddaniu się prawu Bożemu, czyli

---

<sup>1</sup> Pismo tygodniowe, o którym mowa, ukazywało się w latach 1908–1914 jako organ katolików świeckich. Jego główni redaktorzy to: L. Lopacińska, J. Steinbok i T. Busz. Redakcja pisma mieściła się w Częstochowie, pozostając pod ideowym wpływem Jasnej Góry. Profil „Myśli Katolickiej” dobrze oddaje hasło umieszczone w winicicie: *Katolicyzm ma własność pionu – odchlenia nie znosi*. Redakcja stawiała sobie za cel rozpowszechnianie poglądów pozostających w całkowitej zgodzie z doktryną katolicką a szczególnie z aktualnym nauczaniem papieskim. Realizacja tego celu spowodowała konieczność włączenia się tygodnika w nurt walki z modernizmem, stąd też niektórzy historycy zaliczają go do kręgu pism integrystycznych. Jednakże przy bliższym zapoznaniu się z charakterem pisma ocena ta nie wydaje się być słuszną. Głoszona przez autorów „Myśli Katolickiej” zasada „integralizmu” katolickiego wcale nie świadczy o przyjęciu przez nich postawy integrystycznej. Zasada, o której mowa, polegała bowiem na akcentowaniu wymagań stawianym katolikom przez całą doktrynę Kościoła, a nie tylko przez jej wybrane fragmenty, dopasowane do określonych założeń ideologicznych.

Poza krytyką modernizmu na problematykę „Myśli Katolickiej” składają się również takie elementy jak stosunek Kościoła do masonerii, kwestia społeczna (robotnicza), syndykaty chrześcijańskie, demokracja, akcja katolicka czy antysemityzm.

Artykuł niniejszy prezentuje jeden z ważniejszych problemów, który często pojawia się na łamach pisma w ramach polemiki z modernizmem. Chodzi mianowicie o liberalizm, rozpatrywany przede wszystkim na płaszczyźnie filozoficznej. Wybór tej tematyki nie jest dziełem przypadku zważywszy na fakt, iż wiele spraw związanych z liberalizmem i zawierającą się w nim określoną koncepcją wolności wciąż powraca, stając się nie mniej ważnym problemem w obrębie kultury umysłowej także u schyłku XX wieku. Por. M. Kunowska-Porębna, *Częstochowa – ośrodek wydawniczy*, w: *Encyklopedia Katolicka (KUL)*, t. 3, Lublin 1979 k. 850; J. Związek, *Działalność wydawnicza Kurii diecezjalnej w Częstochowie*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2(1974) ss. 108–124, 141–143; K. Górski, *Polscy integrysty. Nieznana karta dziejów katolicyzmu polskiego*, „Znak” 32(1980) nr 311–312 s.728.

prawdzie i dobru”. Jeśli zaś pod fałszywym pretekstem niezależności człowiek odwraca się od „światła i cnoty, a dobrowolnie wpada w ciemność i grzech”, wtedy wolność ulega „degradacji i wypaczeniu”<sup>2</sup>.

Wolność jest więc darem Bożym skierowanym tak do poszczególnych jednostek ludzkich, jak i do całych społeczeństw. Każda bowiem społeczność, choćby bezpośrednio nie miała istotnego związku z nadprzyrodzonym celem życia, „powinna posługiwać się wolnością tylko dla służenia Bogu”<sup>3</sup>. „Myśl Katolicka” podkreśla, że tak pojęta idea wolności odnosi się również do państwa.

Reasumując, można więc zauważyć raz jeszcze, iż wolność stanowi środek wiodący do osiągnięcia „wiekuistych przeznaczeń”<sup>4</sup>. Liberalizm jest właśnie zaprzeczeniem takiego pojęcia wolności. Widzi w niej wszakże dobro podstawowe, najwyższe, źródło wszystkich innych dóbr<sup>5</sup>. W jego pojęciu wszelkie prawne ograniczenia wolności gwałcą samą wolność, są jej „jarmem nieznośnym”. „Wyznawca liberalizmu sam obiera sobie doktrynę i obowiązek. Przed nikim nie uchyla swego rozumu, nikomu nie poddaje swej woli. Żadna powaga dla niego nie istnieje”<sup>6</sup>.

„Myśl Katolicka” ukazując oblicze liberalizmu, zauważa, iż nieograniczonej wolności domaga się on także dla społeczeństwa, a szczególnie dla społeczności państwowej. Wolność jednostki może być bowiem ograniczona jedynie interesem ogółu i za zgodą wszystkich. Według teorii liberalizmu państwo powinno cieszyć się niezależnością bezwzględną. „Żadne nie obowiązuje go prawa, prócz tych, które podoba mu się uznać lub ustanowić samemu”<sup>7</sup>.

Założenia ideowe liberalizmu prowadzą „Myśl Katolicką” do utożsamienia go z teorią rewolucji. Zastanawiając się nad niebezpieczeństwem liberalizmu, autorzy tygodnika zwracają uwagę na jego „subtelne odmiany”, dzięki którym skutecznie przenika on życie społeczne środowisk nie akceptujących liberalizmu jako takiego. Ów „liberalizm subtelny jadem swym zatruwa umysły i instytucje, które by najmniej o to podejrzewać można”<sup>8</sup>. Zjawisko to wyraża się w postawach uznających „ograniczoną władzę Boga nad wolnością ludzką w poszczególnych dziedzinach życia”. Ludzie zarażeni liberalizmem – jak zauważa „Myśl Katolicka” – sądzą wprawdzie, że wolność człowieka podlega prawu Bożemu, to jednak w pewnych okolicznościach uznają nieobowiązywalność tego prawa. W szczególności nie dostrzegają oni związku moralności z takimi dziedzinami życia społecznego jak polityka czy gospodarka.

Wśród cech liberalizmu tygodnik wymienia również i to, że równorzędnie traktuje on błąd i prawdę. W tym miejscu autor artykułu wyraża poważne zastrzeżenia do takiego na przykład stwierdzenia: „My katolicy, wyznajemy religię katolicką, ponieważ uważamy ją za prawdę. Lecz heretycy i bezwyznaniowcy, którzy tego, co my przeświadczenia nie mają, na mocy takiego jak my prawa wyznają inną religię lub nie wyznają żadnej.

<sup>2</sup> *Liberalizm*, „Myśl Katolicka”, (dalej cyt. MK), 1913 nr 1 s.1.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże; por. *Wolność a wolność*, MK 1909 nr 50 ss. 393–394

<sup>7</sup> *Liberalizm*, jw.; por. M. Ciemniowski, *Biada światu i biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi*, MK 1912 nr 49 s. 386.

<sup>8</sup> *Liberalizm*, jw.

Winniśmy uszanować ich przekonania, jak żądamy od nich, by uszanowali nasze. Ich dobra wiara tyle znaczy, co wiara nasza”<sup>9</sup> Otóż zdaniem autora nie wolno stawiać na równi przedmiotu wiary katolickiej – prawdy jedynej z przekonaniem heretyków i bezwyznaniowców, choćby kierowali się „dobrą wiarą” Inne jest bowiem prawo do prawdy, inne zaś do błędu. Na tym właśnie rozróżnieniu polega – według „Myśli Katolickiej” – uczciwa tolerancja. Błąd się jedynie toleruje, nie dając mu wszakże prawa do istnienia jako zasady.

W zaprezentowanym stanowisku ujawnia się tradycyjny stosunek Kościoła do niekatolików, o których twierdzi on, iż pozbawieni są prawdy, gdyż jest ona w pełni obecna jedynie w katolicyzmie. Trzeba zatem przyznać, że autorzy tygodnika mieszczą się pod tym względem w obrębie ówczesnych poglądów teologicznych na ten temat.

Liberalizm odgradzając dziedzinę religijną od pozostałych dziedzin życia ludzkiego, *per analogiam* przenosi wspomnianą wyżej zasadę na teren życia publicznego. „Jak oddziela on w człowieku obywatela od katolika, tak w życiu publicznym żąda rozdziału Kościoła od państwa” – zauważa „Myśl Katolicka”, zaznaczając przy tym, iż sens rozdziału pojmowany przez liberalizm jest dla katolika niemożliwy do akceptacji. Główny błąd w rozumowaniu polega na absolutyzowaniu niezależności państwa. „Myśl Katolicka” stanowczo odrzuca twierdzenie, wedle którego Kościół ma mieć zapewnioną wolność z tego samego tytułu i ze względu na te same przyczyny, co państwo. Skoro więc Kościół jako instytucja nadprzyrodzona ma prawo organizować się i żyć zgodnie z wolą Boga, podobnie i państwo (instytucja przyrodzona) ma prawo – jak utrzymują zwolennicy liberalizmu – działać „nie oglądając się na Boga, który nic nie ma do polityki”<sup>10</sup>.

Nie jest to wszakże jedyne negatywne oblicze liberalizmu. Kolejnym jego błędem w ocenie „Myśli Katolickiej” jest nie poszanowanie, lecz ubóstwienie wolności. W gruncie rzeczy – jak twierdzi autor omawianego artykułu – prowadzi to do anarchii, która jest „samobójstwem wolności” lub do tyranii będącej z kolei „zabójstwem wolności”<sup>11</sup>.

Wolność jako dar Boga nie jest najwyższym i nienaruszalnym dobrem. „Myśl Katolicka” podkreśla to bardzo mocno, przypominając tradycyjną doktrynę Kościoła na ten temat. Wolność bowiem musi być poddana prawu wyższemu, stąd też powinna zawierać się w ściśle określonych granicach wyznaczonych przez to wyższe prawo, czyli porządek ustanowiony przez Boga.

Dla autorów „Myśli Katolickiej” nie ulega wątpliwości, że koncepcja wolności przyjmowana przez zwolenników liberalizmu prowadzi w praktyce do przemocy i zniewolenia. Zauważają, iż historia wystarczająco wskazuje na okrucieństwa państw liberalnych, jakich dopuszczają się, przyjmując takie rozumienie wolności. Rządy tych państw potrafią przeciwników „wyzuć z dóbr, zakneblować im usta, uniemożliwić wprost egzystencję, a wszystko w imię wolności (...) nie zawahają się zakuć ich w łańcuchy lub utopić we krwi”<sup>12</sup>. Rządy tatarskie z całym fanatyzmem i nie bez pewnego rodzaju logiki nazywane się liberalnymi, potrafią właśnie w imię wolności – jak stwierdza dalej „Myśl Katolicka” – kasować zakony i monopolizować nauczanie.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże s.2.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

Logiczną konsekwencją liberalizmu jest więc ucisk, który przejawia się szczególnie dotkliwie w porządku społecznym i ekonomicznym. Niczym nie ograniczona wolność w stosunkach między kapitałem a pracą powoduje antagonizm pomiędzy pracodawcami a robotnikami najemnymi. Autor tygodnika wyjaśnia to następująco: „Pracodawcy i robotnicy stają naprzeciw siebie jako dwa wrogie obozy, z których każdy kosztem przeciwnika wykorzystać chce nieograniczoną wolność, o ile tylko starczy mu sił. Jeśli w walce tej zwycięży kapitał, ustanowi prawo, zabraniające robotnikom wszelkich związków. Jeśli zaś robotnicy wezmą górę, założą niezwłocznie organizacje w celu szkolenia kapitalistów”<sup>13</sup> W praktyce okazuje się, że obie strony w walce opartej na idei „bezwzględnej, wyuzdanej niezależności” uciekają się do „najgwałtowniejszych i najnieuczciwszych” środków<sup>14</sup> Dla nich wolność to niemal życie – konkluduje autor, chcąc w ten sposób ukazać konsekwencje liberalistycznej koncepcji wolności, która zamiast pełnić rolę środka wiodącego do celu nadprzyrodzonego, stała się celem samym w sobie – dobrem niemal najwyższym<sup>15</sup>

Krytyka liberalizmu na łamach „Myśli Katolickiej” nie tylko stanowi dzieło jej redaktorów, ale wyrażają ją także prezentowane przez tygodnik wypowiedzi dostojników kościelnych. Przykładem pod tym względem jest list pasterski biskupa Antoniego Nowowiejskiego z Płocka. Hierarcha ten istotę liberalizmu widzi w negacji „powagi Bożej w prywatnym lub społecznym życiu człowieka”<sup>16</sup>. Zwolennicy tego kierunku myślowego uważają swoją własną wolę – zdaniem biskupa – za najwyższe prawo i źródło wszelkich praw. Zarzucając Kościołowi, że krępuje ich wolność, „wyłamują się spod uległości należnej Bogu, a swój upadek, słabość, niedoskonałość woli upozorować pragną obroną wolności; nadają sobie przeto miano liberalnych, niezależnych”<sup>17</sup>

W liście swoim biskup Nowowiejski dostrzega liberalizm przejawiający się w różnych dziedzinach życia ludzkiego: intelektualnej, religijnej i społeczno-politycznej. Doktryna ta jest szczególnie niebezpieczna w sferze religijnej. Według zwolenników liberalizmu – jak zauważa biskup – społeczność ludzka powinna kierować się zasadami „bez żadnego względu na religię, jakoby ona nie istniała, a przynajmniej, aby żadnej różnicy nie czyniono między prawdziwą a fałszywymi religiami (...). Każde państwo może nie zwracać uwagi na Boga”<sup>18</sup>.

Jest to zatem koncepcja państwa bez Boga, jako konsekwencja założeń liberalizmu. Biskup bardzo mocno sprzeciwia się takiemu pojmowaniu roli i znaczenia religii w życiu społecznym. W tym miejscu ubolewa on nad faktem, iż wielu katolików sympatyzuje z liberalizmem, opowiadając się nie wprost za ideą „państwa bez Boga”, lecz za przyjęciem

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Jest to wyraźna aluzja do dziedzictwa rewolucji francuskiej z końca XVIII wieku. Stanowisko tygodnika wobec hasel rewolucji dobrze oddaje artykuł pt. *Wolność, równość, braterstwo!* (MK 1914 nr 6 s.41).

<sup>16</sup> *Głosy dostojników Kościoła. O liberalizmie, czyli fałszywej wolności* (Z listu pasterskiego J.E.Ks. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, Biskupa diecezji płockiej), MK 1914 nr 10 s.76.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

zasady, iż religia jest sprawą prywatną. Błędny jest pogląd tych katolików, którzy – jak stwierdza biskup – uważają, iż „w życiu prywatnym człowiek może się kierować wolą Bożą, lecz na życie publiczne religia nie powinna mieć żadnego wpływu”<sup>19</sup>

Hierarcha płocki odrzuca również poglądy, wcale nie rzadkie w łonie samego katolicyzmu, wedle których Kościół jako instytucja Boska powinien posiadać niezależność w głoszeniu doktryny wiary, ale jego wpływ na życie społeczne może być skrępowany przez państwo w bardzo wielu dziedzinach. Katolicy zgadzając się na tego rodzaju poglądy, mimowolnie godzą się na to, że w państwach katolickich, które całą swoją kulturę zawdzięczają Kościołowi – traktuje się nieomylnie prawdy Boże na równi z błędem. Zgadzają się na to nie tyle z przekonania, ile z obawy, by – jak stwierdza biskup – nie zostać posądzonym o „noliberalność”<sup>20</sup> Do tego bowiem stopnia funkcjonuje w społeczeństwie przeświadczenie o bezwzględnej, niczym nie ograniczonej wolności.

W omawianym liście szczególnie mocno podkreślona jest szkodliwość tezy o bezwzględnej wolności sumienia, „której liberalizm domaga się w tym znaczeniu, iż do woli jest zostawione człowiekowi: czcić Pana Boga według Jego rozkazów, albo być niereligijnym lub obojętnym na to, gdzie jest prawda”<sup>21</sup>. Takie rozumienie wolności sumienia sprzeciwia się, zdaniem autora listu, naturze człowieka i społeczeństwa. Chociaż list podany jest jedynie w streszczeniu, „Myśl Katolicka” uważa ten fragment wypowiedzi za jeden z najważniejszych. Przytacza bowiem ów tekst wraz z obszernym uzasadnieniem: „Jak człowiek z natury swej jest istotą rozumną i społeczną, tak też jest z natury istotą religijną, w przeciwnym razie nie jest pełnym człowiekiem”<sup>22</sup>. W odrzuceniu tej prawdy – w opinii biskupa – tkwi właśnie szczególnie szkodliwość liberalizmu. Możliwość wyrzeczenia się religii w imię „liberalnej” koncepcji wolności umniejsza człowieka, degradowuje go jako istotę z natury religijną.

Taka koncepcja wolności prowadzi ponadto do zaniku poczucia różnicy pomiędzy dobrem a złem. Człowiek, jeśli uzna swoją wolną wolę samą dla siebie prawem, to – zdaniem biskupa Nowowiejskiego – wszystko, czego tylko zapragnie, będzie uważał za dobre. W takiej wolności nie ma przede wszystkim ducha chrześcijańskiego. To stwierdzenie autor listu pasterskiego popiera licznymi odniesieniami do Ewangelii, traktując problem liberalizmu na płaszczyźnie wiary. W przekonaniu biskupa światło Ewangelii zabezpiecza bowiem umysł ludzki przed zejściem na manowce i w ten sposób „ratuje prawdziwą wolność umysłu od błędu”<sup>23</sup> W tym miejscu autor powołuje się na zdanie wypowiedziane przez Chrystusa: *Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8,32).

„Myśl Katolicka” akcentując w konkluzji ten fragment listu, który stanowi krytykę liberalizmu, stwierdza, że kierunek ów spreczny jest z powołaniem chrześcijańskim. Wolność proponowana przez liberalizm, ujmowana na płaszczyźnie zbawczej, w gruncie

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże s.77.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże. Dla porównania warto zwrócić uwagę na cykl artykułów ks. Ignacego Charszewskiego, który analizuje istotne różnice pomiędzy katolicyzmem a liberalizmem w kontekście znacznie szerszym, na płaszczyźnie ludzkiego myślenia (tenże, *Myśl wolna a myśl katolicka*, MK 1909 nr 23 ss.177–178, nr 24 s.185, nr 27 s.209, nr 29 s. 225, nr 32 ss.249–251, nr 35 ss.275–276).

rzeczy pozbawiona jest „ducha Bożego, gdyż wolność prawdziwa jest, kędy Duch Pański” Nie ma w niej wyzwolenia od grzechu, ani też miłości Boga i bliźniego. W takiej wolności nie ma też sprawiedliwości<sup>24</sup>.

Liberalizm nie tylko jest wrogiem zewnętrznym katolicyzmu, ale – jak zauważa „Myśl Katolicka” – w coraz większym stopniu zaczyna zagrażać Kościołowi od wewnątrz w postaci liberalizmu katolickiego czy katolicyzmu liberalnego. Autorzy tygodnika ubolewają nad postawami katolików zawieszonych niejako pomiędzy katolicyzmem a liberalizmem. Ich sytuacja godna jest pożałowania, gdyż nie są ani prawdziwymi katolikami, ani też prawdziwymi liberałami. „Myśl Katolicka” jest przekonana, iż obu tych rzeczywistości w żaden sposób nie można ze sobą pogodzić. „Gdyby bowiem byli prawdziwymi katolikami – dowodzi jeden z autorów – wiedzieliby, że Chrystus jako Bóg i Odkupiciel jest Najwyższym Panem zarówno narodów jak i jednostek, i Najwyższym Prawodawcą społeczeństw; wiedzieliby też, że Kościół na mocy ustanowienia Bożego jest społeczeństwem doskonałym, niezależnym i wyższym od państwa”<sup>25</sup> Liberalizm z kolei nie pozwala na uznanie wspomnianych prawd, przyjmując „bezwzględna niezależność społeczeństwa od Boga i Kościoła”<sup>26</sup>.

Niemożliwość pogodzenia katolicyzmu z liberalizmem potwierdza się – zdaniem tygodnika – w praktyce życia społecznego, czego wyrazem jest brak wyraźnego programu w kręgach katolików liberalnych. „Wątpliwym jest – stwierdza jeden z autorów „Myśli Katolickiej” – czy sami dobrze wiedzą, czego chcą”<sup>27</sup>

Katolicy powinni zatem uświadomić sobie zło wynikające z liberalizmu i przeciwstawić mu – jak radzi tygodnik – integralną doktrynę katolicką, która „jedynie zdolna jest odrodzić dusze i uzdrowić społeczeństwo”<sup>28</sup>. Wierność doktrynie katolickiej domaga się odważnego głoszenia całej prawdy, która – niestety – nie zawsze dociera w pełni do ogółu wiernych. Jeden z autorów stwierdza na przykład, że większość katolików we Francji – wobec kampanii przemilczania lub „zagłuszania” wskazań papieży – nie wie, że liberalizm, to w gruncie rzeczy rewolucja, a tak zwane „prawa człowieka”, to bunt przeciw Bogu i Kościołowi<sup>29</sup>

W walce z liberalizmem katolicy powinni – zdaniem „Myśli Katolickiej” – wykazywać więcej odwagi, gdyż przyczyną ich porażki jest „zwątpienie o wartości swych zasad”, „małoduszne składanie broni przed nieprzyjaciółmi Boga i Kościoła i pośpiech w proklamowaniu triumfu wroga”<sup>30</sup>. „Główną siłę złych stanowi słabość dobrych” –

<sup>24</sup> *Głosy dostojników Kościoła. O liberalizmie, czyli fałszywej wolności*, jw.

<sup>25</sup> *Liberalizm i liberalowie we Francji*, MK 1914 nr 24 s.188.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże s.189.

<sup>29</sup> Por. tamże s.188. Chodzi tu oczywiście o ideę praw człowieka opartą na oświeceniowej koncepcji wolności, która stoi w jawnej sprzeczności z doktryną Kościoła katolickiego. Szerzej na ten temat zob. w: F.J. Mazurek, *Stanowisko Kościoła wobec koncepcji praw człowieka okresu Oświecenia i deklaracji z XVIII w.*, „Roczniki Nauk Społecznych” 13(1985) z.1 ss.53–83.

<sup>30</sup> *Liberalizm i liberalowie we Francji*, jw.

zauważa autor „Myśli Katolickiej”, kiedy na przykładzie Francji zastanawia się nad niepowodzeniami katolików wobec umacniającej się pozycji „gangrenującego” ów kraj liberalizmu.<sup>31</sup>

Liberalizm katolicki w gruncie rzeczy nie istnieje, gdyż jego pojęcie – zdaniem tygodnika – sprzeczne jest samo w sobie. Niemniej jednak wielu opowiada się za takim liberalizmem. Stawia to ich katolickość pod znakiem zapytania, gdyż przyjęcie, przynajmniej niektórych, zasad liberalizmu pozostaje w sprzeczności z dyrektywami Stolicy Apostolskiej. Na poparcie tej tezy „Myśl Katolicka” przytacza konkretne przykłady. Szeroko rozwodzi się między innymi nad liberalizującymi syndykatami chrześcijańskimi w Belgii<sup>32</sup>. Katolicy ci próbują pogodzić teorię walki klas z własnym, rzekomo zgodnym z nauką Kościoła, programem eliminacji z życia społecznego „żywiół pasożytniczych”

Belgijski korespondent „Myśli Katolickiej” tak oto charakteryzuje stanowisko katolików liberalnych w tym kraju wobec teorii walki klas: „Syndykalizm chrześcijański uznaje fakt konfliktu klas, nie twierdzi jednak, że należy położyć mu koniec gwałtownym zniesieniem klasy rządzącej, czyli kapitalistów; przygotowuje on usunięcie żywiół pasożytniczych naturalnym a wszechpotężnym rozwojem sił proletariatu”<sup>33</sup>. Wspomniany korespondent widzi w tym stwierdzeniu program zwycięstwa robotników za cenę „pogńbienia” chlebobawców, co uważa za sprzeczne z nauczaniem papieża Leona XIII w encyklice *Rerum novarum* z 15 V 1891 r.

Wydaje się, że interpretacja, o której mowa, słusznie może budzić pewne wątpliwości. Jest ona co najmniej dyskusyjna, bo trudno uważać wnioski autora za jedynie uprawnione. Jednakże trzeba przyznać, iż są one wyprowadzone w duchu nauczania papieża Piusa X, który jest pełen obaw i zastrzeżeń co do idei „społeczeństwa przyszłości” opartego na likwidacji klas społecznych<sup>34</sup>.

Z łatwością można zauważyć, że w całej tej polemice „Myśli Katolickiej” z liberalizmem (katolickim) brak jest jasnego rozeznania natury poszczególnych stanowisk i problemów. Teoria walki klas nie jest wszakże dziełem liberalizmu, lecz socjalizmu, który nie może być traktowany łącznie z liberalizmem, jako jego przejaw czy konsekwencja. Trzeba przyznać, że stanowisko tygodnika odzwierciedla ogólną postawę publicystyki katolickiej, polegającą na utożsamianiu, oczywiście w pewnym tylko sensie, wszystkich wrogów Kościoła, przyjmując tezę o ich wspólnej proweniencji. Liberalizm, podobnie jak i socjalizm czy w łonie samego Kościoła – modernizm, są bowiem w przekonaniu „Myśli Katolickiej” dziełem „międzynarodowej sekty” czyli masonerii.

Interesujące jest wszakże spojrzenie tygodnika na istotę liberalizmu katolickiego. Autorzy konsekwentnie zresztą używają tego terminu tylko w sensie umownym, umieszczając przymiotnik „katolicki” w cudzysłowie. Chcą przez to wyrazić paradoksalność samego pojęcia, choć w pełni dostrzegają wagę problemu związanego z obecnością katolików określających się mianem „liberalnych” „Myśl Katolicka”

<sup>31</sup> Tamże s. 189.

<sup>32</sup> Z Belgii. *Kwestia militarna i katolicy. Ich liberalizm (katolicki) oraz ich katolicyzm liberalny*, MK 1913 nr 10 s.78.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Por. Pius X, *List apostolski w sprawie „Sillon” (Notre charge apostolique)* z 25 VIII 1910 r. (tekst polski w: MK 1910 nr 36 ss.385–395, nr 37 ss.367–369, nr 38 ss.378–379, nr 39 ss.386–388).

prezentując ich poglądy, czyni to niejako tytułem ostrzeżenia dla „katolików szczerze rzymskich”. Przykładem pod tym względem jest artykuł zatytułowany *Po czym poznać liberala (katolickiego – przyp.JM)?* Oto zawarta w nim charakterystyka: „Liberalizm ‘katolicki’ – to umniejszanie niewygodnych prawd, to wypaczanie ich domieszką błędu pod pozorem uczynienia ich bardziej przystępnymi, to stosowanie do nich bojkotu milczenia, to paktowanie z najgorszymi wrogami Kościoła”<sup>35</sup>

Za prekursora tego rodzaju liberalizmu autor omawianego artykułu uważa Francuza, ks. F. Lamennais<sup>36</sup>. On to jako pierwszy chciał pogodzić katolicyzm z tzw. „cywilizacją współczesną” czyli z zasadami rewolucji francuskiej z 1798 r. Geneza liberalizmu w łonie Kościoła sięga jednak jeszcze bardziej w głąb historii. Początek ideom liberalnym daje w gruncie rzeczy protestantyzm, a później w całej rozciągłości podejmuje je właśnie wspomniana rewolucja we Francji.

W przekonaniu tegoż autora rozpoznanie liberałów na gruncie katolickim nie jest rzeczą łatwą. W tym celu podejmuje on próbę ustalenia pewnych kryteriów rozpoznawczych. Są to swego rodzaju charakterystyczne cechy liberałów. Pierwszym takim kryterium jest postawa aprobaty wobec nieprzyjaciół Kościoła; sprzyjanie antyklerykalizmowi. „Wrogom Kościoła przypisują oni przymioty, których za nic nie przyznaliby katolikom” Uważają, że katolicy są „zbyt gwałtowni, nietolerancyjni, posiadają za mało miłości”, a ich wrogowie odznaczają się jakby monopolem „inteligencji, wiedzy, rozumu i wszystkich cnót”. Za przeciwnika szczególnego rodzaju liberał uważa „katolika szczerze rzymskiego”. Na niego zrzuca on całą odpowiedzialność na „niepowodzenia” Kościoła. Drugim kryterium rozpoznawczym liberała jest stosunek do nauczania papieskiego. Otwarcie krytykuje on dyrektywy Stolicy Apostolskiej, skrupulatnie rozróżniając, które z nich obowiązują w sumieniu, a które pozostawione są do wolnego wyboru. Trzecim wreszcie kryterium jest szczególna skłonność do wszelkiego rodzaju nowości. Ona jest powodem, iż wszystkie współczesne prądy takie jak: modernizm, idea międzywyznaniowości czy fałszywa demokracja chrześcijańska przyciągają katolików liberalnych<sup>37</sup>.

Poglądy i postawa liberałów uważających się za katolików pozwala mówić o pewnej kategorii w łonie katolicyzmu, jaką jest katolicyzm liberalny. Wydaje się, że trafną charakterystykę takiego katolicyzmu daje pismo francuskie „*Pensée catholique integrale*”, którego artykuł w streszczeniu umieszcza na swoich łamach tygodnik „*Myśl Katolicka*” Oto główne myśli tej charakterystyki: Katolicyzm liberalny jest niewymagający, zadowolając się możliwie najmniejszą rolą spełnianą w życiu człowieka. Jest to katolicyzm wygodny, który toleruje prawie wszystko. W życiu „flirtuje on z każdym błędem, każdą

<sup>35</sup> *Po czym poznać liberala?*, MK 1913 nr 21 s.164

<sup>36</sup> Jego poglądy, a zwłaszcza koncepcja wolności, nie zakładająca w zasadzie żadnych ograniczeń religijnych i moralnych – zostały oficjalnie uznane za sprzeczne z doktryną Kościoła katolickiego w encyklikach Grzegorza XVI *Mirari vos* z 1932 r. oraz *Singulari nos* z 1934 r. Por. H.Denziger, *Enchiridion symbolorum. definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, wyd. XXI, Coloniae 1957 n.1617.

<sup>37</sup> MK 1913 nr 21 s.164.

herezją, każdym buntem, każdą małodusznością”<sup>38</sup>. Jest to katolicyzm „miękki”, lękający się wszelkiej ofiary. W konkluzji „Pensée catholique integrale” powiada, że katolicyzm liberalny stanowi „obrzydlivość w oczach Boga, a dla bliźnich zgorzenie”<sup>39</sup>

Na koniec warto nieco miejsca poświęcić stanowisku Stolicy Apostolskiej wobec katolicyzmu liberalnego. Jej punkt widzenia stanowi wszakże dla „Myśli Katolickiej” najbardziej podstawowe odniesienie dla formułowania ocen i sądów. Wiele treści doktrynalnych na temat katolicyzmu liberalnego zawiera obszerny artykuł zamieszczony w jednym z końcowych numerów tygodnika<sup>40</sup>. Autor utrzymuje, że wśród wielu prób określenia istoty katolicyzmu liberalnego, największą ścisłością odznacza się wypowiedź Piusa IX. W prezentacji myśli Piusowej wykorzystuje on trzy dokumenty papieskie z 1873 r.: *Brewe apostolskie do Koła św. Ambrożego w Mediolanie*, *Brewe apostolskie do Federacji Kół Katolickich w Belgii* oraz *Brewe apostolskie do Komitetu Katolickiego w Orleanie*. Oto ich charakterystyczne fragmenty, na które zwraca uwagę autor wspomnianego artykułu:

„Podstępny i gwałty synów tego świata nie miałyby zapewne takiego powodzenia, gdyby wielu z tych, co noszą imię katolików, nie przychodziło im z pomocą (...). Zdają się iść ręką w rękę z nieprzyjaciółmi naszymi, usiłując pogodzić światłość z ciemnością, sprawiedliwość z nieprawością za pomocą tzw. doktryn katolicko-liberalnych (...). Tacy są niebezpieczniejsi, niż wrogowie jawni”<sup>41</sup>.

Niebezpieczeństwo katolików liberalnych papież widzi w tym, iż zachowują oni pewne pozory zgodności z oficjalną doktryną Kościoła. W ten sposób osłabiają Kościół, gdyż „zwodzą nierozważnych miłośników zgody i oszukują ludzi uczciwych, którzy nie zniesliby jawnego błędu”<sup>42</sup>.

Zwracając się do katolików belgijskich, Pius IX z uznaniem wyraża się o tych, którzy nie dają się zwieść mirażom liberalizmu. Przynajmniej wprawdzie, że katolicyzm liberalny gotów jest z miłości i szacunku dla Kościoła poświęcić „sprawie jego obrony swe talenta i prace”, niemniej jednak wypacza on ducha i doktrynę katolicką<sup>43</sup>. Jest to główny zarzut papieża skierowany pod adresem katolików liberalnych. Usiłują oni bowiem pogodzić z Ewangelią ideę postępu opartą na założeniach z gruntu przeciwnych doktrynie chrześcijańskiej. Tym samym wypaczają oni prawdziwe znaczenie Ewangelii, usiłując pozbawić ją stałości, nierozłącznej od jej natury. Błąd ten – jak utrzymuje papież – ukrywa się pod „ułudną maską żarliwości i miłości” i przez to staje się bardziej niebezpieczny, niż jawna nieprzyjaźń. Katolicy liberalni sądzą, iż ulegając współczesnym ideom postępu sprzecznym z duchem chrześcijaństwa, mimo wszystko będą w stanie przywrócić w świecie porządek i pokój. Pius IX jest jednak przeciwnego zdania. Uważa, iż jedność, pokój i zgoda mogą być oparte jedynie na „prawdzie całkowitej, zupełnej, kierującej się rozumem

<sup>38</sup> *Z kraju i zagranicy. Katolicyzm liberalny*, MK 1914 nr 7 s.54.

<sup>39</sup> *Tamże* s.55.

<sup>40</sup> *Katolicyzm liberalny*, MK 1914 nr 18 s.137.

<sup>41</sup> Pius IX, *Brewe apostolskie do Koła św. Ambrożego w Mediolanie* z 6 III 1873 r., cyt. za: MK 1914 nr 18 s.137.

<sup>42</sup> *Tamże*.

<sup>43</sup> Pius IX, *Brewe apostolskie do Federacji Kół Katolickich w Belgii* z 8 V 1873 r., cyt. za: MK 1914 nr 18 s.137.

i wola” Liberalizm natomiast – jak zauważa papież – odwołuje się do prawdy „uszczuplonej, zręcznie pomieszanej z błędem”, wywołującej „chaos i zamęt” W konkluzji wspomnianego brewe Pius IX stwierdza, że liberalizm to „fatalny korzeń niezgody”<sup>44</sup>.

Papież odrzucając stanowczo katolicyzm liberalny, przyznaje, że zwolennicy tego kierunku niejednokrotnie mogą być ożywieni najlepszymi nawet intencjami, lecz „zachowując i żywiąc zaródk błędów, których zwalczają ostateczne konsekwencje, nie mogą naprawdę przyczynić się do zwycięstwa Kościoła”<sup>45</sup>. Pius IX w brewe skierowanym do katolików francuskich porównuje liberałów w łonie katolicyzmu do żołnierzy, „co niby walcząc z nieprzyjacielem, korzystają z każdej okazji, by mu dostarczyć broni i żywności”<sup>46</sup>.

Powyższa ocena katolicyzmu liberalnego jest, jak widać, niezwykle surowa. Autorzy „Myśli Katolickiej” nie widzą możliwości pogodzenia katolicyzmu z liberalizmem. Wydaje się, iż powodem takiego stanowiska, którego najpełniejszy wyraz daje papież Pius IX jest ówczesna racjonalistyczna koncepcja wolności. Stanowi ona bezpośrednio dziedzictwo rewolucji francuskiej z końca XVIII wieku. Moralne bankructwo tej koncepcji stanowi dostateczny powód dla Kościoła, aby dystansował się od wszystkiego, co stanowi jej wyraźną spuściznę. Z czasem jednak, zwłaszcza na początku XX wieku, „świecka” koncepcja wolności ulega pewnej ewolucji. Nie jest ona już tak odległa od doktryny chrześcijańskiej, jak w Oświeceniu.

Na łamach „Myśli Katolickiej” wciąż jeszcze utrzymuje się tradycyjna nieufność do liberalizmu, choć gdzieś tam, jakby między wierszami, próbuje się uwzględnić wspomnianą ewolucję. Świadczy o tym obszerna informacja tygodnika na temat korespondencji pomiędzy biskupem Turinaz z Nancy a papieżem Piusem X. Kiedy biskup wystąpił z projektem utworzenia bloku wyborczego skupiającego katolików, „szczerych liberałów i ludzi uczciwych wszystkich partii”, wówczas otrzymał odpowiedź papieża sugerującą, aby opuścić wyrażenie „szczerzy liberałowie” Pius X uzasadnia to tym, iż „szczerzy liberałowie” są albo katolikami, albo „uczciwymi ludźmi”<sup>47</sup>.

Jest to więc wyraźna zmiana stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec zwolenników liberalizmu. Samo posiadanie poglądów liberalnych nie dyskwalifikuje jeszcze katolicyzmu. Skoro „Myśl Katolicka” uważa za stosowne umieszczenie na swych łamach wspomnianej korespondencji, można więc przypuszczać, że – zgodnie ze swoimi założeniami ideowymi – w pełni uznaje ona stanowisko Piusa X w sprawie katolicyzmu liberałów.

W omawianej wypowiedzi papieskiej warto jeszcze podkreślić to, iż zawiera ona wyrażenie „szczerzy” liberałowie, z których niektórzy są katolikami. Pewna ich część to niekatolicy, ale – jak widać – zasługujący na miano „ludzi uczciwych” Tylko z takimi liberałami można podjąć współpracę „z prawdziwym dobrem ojczyzny i stawić czoło niebezpieczeństwu, które jej zagrażają”<sup>48</sup>. Pozostali liberałowie, nie objęci określeniem „szczerych”, nie mogą stać się partnerami dla współpracy. W wypowiedzi papieskiej

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Pius IX, *Brewe apostolskie do Komitetu Katolickiego w Orleanie z 9 VI 1873 r.*, cyt. za: MK 1914 nr 18 s. 137.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> *Z Francji*, MK 1909 nr 48 s.380.

<sup>48</sup> Tamże.

domyślnie została poddana w wątpliwość ich uczciwość. Nie ma zatem mowy o niepokonalnych przeszkodach natury ideologicznej, a cała sprawa rozpatrywana jest tylko na płaszczyźnie moralnej<sup>49</sup>. Warunek uczciwości wystarczy, aby Kościół uznał możliwość współpracy ze zwolennikami liberalizmu. W tej sytuacji i sama ocena liberalizmu jako takiego nie może być identyczna z tą, która wyszła spod pióra Piusa IX. Jej korekta odzwierciedla ewolucję „świeckiej” koncepcji wolności. Stanowisko Piusa X uwzględnia właśnie tę zmianę, co w konsekwencji prowadzi do aprobaty, oczywiście tylko w pewnym sensie, katolików zasługujących na miano „szczerych liberałów”

Jednakże negatywna ocena liberalizmu odwołującego się do oświeceniowej koncepcji wolności nadal pozostaje w mocy. Wydaje się, iż kryteria przytoczone przez Piusa IX nic nie tracą na swej aktualności, gdyż dotyczą nie tylko samych poglądów, ale także i postaw. Trudno wyobrazić sobie katolika, który byłby liberałem odpowiadającym wspomnianym kryteriom a pozostającym w zgodzie z Kościołem. Z pewnością nie będzie to – używając wyrażenia Piusa X – „szczerzy liberał”. To przekonanie zdaje się wciąż towarzyszyć „Myśli Katolickiej” w jej krytycznych rozważaniach na temat liberalizmu.

## THE CRITICS OF LIBERALISM IN *MYŚL KATOLICKA* (1908 – 1914)

### Summary

The present article refers to one of the subjects discussed in *Myśl Katolicka*, a weekly edited in Częstochowa from 1908 till 1914 for lay catholics, who wanted to spread the „integral” doctrine of The Roman Catholic Church, especially the papal teaching. The editors engaged in polemics with modernism – an intellectual movement, that had been officially condemned by the Apostolic See; as a consequence, liberalism in question was an issue constantly presented in the columns of the weekly.

Obviously, the choice of the subject is not a random: liberalism continues to have a great – and growing – impact on the cultural situation throughout the world, especially in Europe. The authors of the article discuss liberalism mainly from the philosophical point of view. Their critical evaluation of the movement aims at making the lay catholics aware of the negative effects liberalism produces in almost every area of human life. Simultaneously, the critics makes a call to counteract by presenting the christian concept of freedom in the social life.

The main accusation against liberalism is its abuse of freedom, which consists in treating freedom – a mean of fulfillment of the human vocation – as an aim for itself. Consequently, liberalism recognizes human freedom as absolute value for itself, whereas – from christian point of view – it is merely a mean of achieving the supernatural aim – God.

---

<sup>49</sup> Por. J. Ostrowski, „*Christus voluit omnes ab errore revocare et maluit mori, quam tacere*” *Jak katolicy szkodzą sprawie Kościoła*, MK 1910 nr 35 ss.343–344.